

# Przemysław Artemiuk

---

## Chrześcijananie wobec islamu – między dialogiem a apologią

---

Biblioteka Teologii Fundamentalnej 11, 5-35

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Przemysław Artemiuk<sup>1</sup>

---

## Chrześcijananie wobec islamu – między dialogiem a apologią

### Wprowadzenie

Z pewnością Michael Houellebecq nie spodziewał się, że premiera jego ostatniej powieści, zatytułowanej *Uległość*, będzie miała tak dramatyczną oprawę. 7 stycznia 2015 roku o godzinie 11.30. miał bowiem miejsce w Paryżu zamach terrorystyczny w siedzibie satyrycznego tygodnika *Charlie Hebdo*. Zginęło w nim dwanaście osób. Sprawcy strzelali do dziennikarzy, wykrzykując wezwania *Allahu Akbar*. Policyjne dochodzenie ujawniło ich powiązania z Państwem Islamskim<sup>2</sup>. Co ma jednak wspólnego powieść francuskiego autora z aktami przemocy islamskich radykałów? M. Houellebecq w *Uległości* po raz kolejny kreśli wizję przyszłości. Tym razem nie jest to jedynie futurystyczna opowieść. Wydarzenia rozgrywające się w Paryżu w roku 2022 mogą

---

<sup>1</sup> ks. dr Przemysław Artemiuk (ur. 1974) – teolog fundamentalny i duszpasterz. Autor monografii poświęconej chrystologii kard. Ch. Schönborna (2011). Ostatnio opublikował: *Kościół Franciszka* (red., 2014), *Wiarygodność chrześcijańskiego orędzia zbawienia* (red., 2015) i *Współczesny kontekst chrześcijaństwa* (red., 2016). W tekście powtarzam fragmenty mojego artykułu, zob. P. Artemiuk, *ISIS – ekspansja radykalnego islamu*, w: *Współczesny kontekst chrześcijaństwa*, red. P. Artemiuk, Płock 2016, s. 182-209.

<sup>2</sup> Na określenie Państwa Islamskiego stosuje się następujące skróty: ISIS (Islamic State of Iraq and Sham – Islamskie Państwo Iraku i Wielkiej Syrii); Da'ish lub angielska transkrypcja Daesh lub Da'ish (arabski akronim od: Ad-Da'ula al-Islamiyya fi al-Irak wa-asz-Szam czyli Państwo Islamskie Iraku i Lewantu); PI (Państwo Islamskie) lub angielska transkrypcja IS (Islamic State) i PIIL (Państwo Islamskie Iraku i Lewantu).

szokować, ale brzmią nader realnie. Bractwo Muzułmańskie wygrywa wybory i przejmuje władzę we Francji. Islam w wyniku demokratycznych procedur triumfuje. Muzułmanie biorą wszystko. M. Houellebecq tę radykalną przemianę ukazuje na przykładzie uniwersytetu. Jeśli ktoś chce zachować swoje stanowisko, musi przejść na islam, w przeciwnym razie przestaje istnieć. François, główny bohater powieści, będący wykładowcą literatury na Sorbonie, miota się, nie wiedząc, co wybrać. Chce zachować etat, ale daleki jest od konwersji na islam. Szuka wewnętrznego światła w katolickim klasztorze. Nie decyduje się jednak na powrót do wiary chrześcijańskiej. Rediger – nowy rektor Sorbony, logicznie przedstawiając racje, skłania ostatecznie François do zwrócenia się w stronę islamu. Jakich argumentów używa? „Chodzi o uległość – powiedział cicho Rediger. – Oszalałamiąca, a zarazem prosta myśl, nigdy dotychczas niewyrażona z taką mocą, że szczytem ludzkiego szczęścia jest bezwzględna uległość. Miałbym pewne opory przed zaprezentowaniem tej myśli swoim współwyznawcom, którzy mogliby ją uznać za bluźnierczą, ale ja dostrzegam wyraźny związek między bezwzględną uległością kobiety wobec mężczyzny (...) a uległością człowieka wobec Boga, o której mówi islam. Widzi pan, islam akceptuje świat, akceptuje go w jego integralności, świat jako taki, używając języka Nietzschego. Według buddyzmu świat to *dukkha*, niedopasowanie, cierpienie. Co do chrześcijaństwa, nie ma w nim już tej pewności – czyż Szatan nie jest nazwany księciem tego świata? Dla islamu dzieło boże jest doskonałe, to wręcz arcydzieło absolutne. Czym w gruncie rzeczy jest Koran, jeśli nie mistyczną pieśnią pochwalną? Pochwałą Stwórcy i uległości wobec Jego praw”<sup>3</sup>.

Uległość – ta idea nie daje François spokoju. Dlatego szuka dalej, tym razem czytając już kolejne artykuły Redigera. Powoli przyjmuje jego punkt widzenia. Argumenty rektora są klarowne: „Kościół katolicki utracił zdolność do przeciwstawiania się upad-

---

<sup>3</sup> M. Houellebecq, *Uległość*, przekład B. Geppert, Warszawa 2015, s. 249.

kowi obyczajów”<sup>4</sup>; „Europa Zachodnia doszła do tak odrażającego stanu rozkładu, że sama siebie nie jest w stanie uratować, nie bardziej niż starożytny Rzym w piątym wieku naszej ery”<sup>5</sup>; „idea boskiej natury Chrystusa to błąd podstawowy”<sup>6</sup>, itd. Wobec naporu nowej religii François kapituluje. Powieść zamyka wizja konwersji na islam. „Rankiem specjalnie da mnie zostanie otwarty hammam [łaźnia], zazwyczaj zamknięta dla mężczyzn; ubrany w szlafrok przejdę długim korytarzem z biegnącymi po obu stronach arkadami i kunsztownymi mozaikami na ścianach; później znajdę się w mniejszej sali, również ozdobionej pięknymi mozaikami, zalanej niebieskim światłem, gdzie letnia woda długo, bardzo długo będzie obmywać moje ciało, aż zostanie całkowicie oczyszczone. Następnie włożę przygotowane na tę okazję nowe szaty i wejdę do dużego pomieszczenia, przeznaczonego na czynności rytualne. Wokół mnie zapadnie cisza. Przez głowę przemkną mi obrazy konstelacji, supernowych, spiralnych mgławic; obrazy źródeł, kamienistych pustyń nietkniętych stopą człowieka, rozległych, niemal dziewiczych lasów, z wolna ogarnie mnie ogrom kosmicznego porządku. A potem spokojnym głosem powtórzę formułę, której nauczę się fonetycznie na pamięć: «la ilaha illa-l-lah, mu ammadun rasulu-illah». Co oznacza dokładnie: «Nie ma boga prócz Boga, a Mahomet jest jego Prorokiem». I na tym koniec; od tej chwili będę muzułmaninem”<sup>7</sup>.

Wizja zaproponowana przez M. Houellebecq już się spełnia. Islam nie tylko stoi u bram Europy, ale jest w niej dobrze zdomowiony. Co roku przybywa na Stary Kontynent 2 mln. muzułmanów. W roku 2050 będą oni stanowić ok. 20% wszystkich mieszkańców Europy. W tej chwili na terenie Niemiec jest już ok. 3000 meczetów i muzułmańskich miejsc modlitwy, we Francji 2000. Czy zatem grozi światu zachodniemu, jak wieści M. Houellebecq,

<sup>4</sup> Tamże, s. 263.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże, s. 260.

<sup>7</sup> Tamże, s. 283-284.

islamizacja?<sup>8</sup> Jeśli tak, to czy powinniśmy się obawiać religii Mahometa?<sup>9</sup> Mając przed oczyma ekspansję radykalnych ugrupowań islamistycznych w postaci ISIS na terenie Syrii<sup>10</sup> oraz akty terroru dokonujące się w Europie na naszych oczach, pytamy o prawdziwe oblicze wyznawców Allaha<sup>11</sup>. Bez wątpienia islam jest dzisiaj dla chrześcijan palącym wyzwaniem<sup>12</sup>. Jaką zatem postawę winni zachować? Czego potrzeba bardziej, dialogu czy apologii?<sup>13</sup> Przyjmy się wybranym stanowiskom chrześcijan i ich argumentacji.

### Dialog pomimo przemocy

Krzysztof Kościelniak podkreśla, iż przemoc wobec chrześcijan jest obecna w islamie od samego początku, czyli od czasów Mahometa. Termin dżihad oznaczający początkowo wysiłek, dokładanie starań na rzecz islamu, bardzo szybko został utożsamiony z wezwaniem do walki zbrojnej w imię religii Proroka. On sam zresztą mobilizował wszystkich muzułmanów zdolnych do noszenia broni, aby podejmowali świętą wojnę z niewiernymi. Ta tradycja Mahometa przez wieki była przypomiana i podej-

---

<sup>8</sup> Zob. S. Besson, *Islamizacja Zachodu? Historia pewnego spisku*, przekład M. Widy, Warszawa 2006.

<sup>9</sup> Zob. A. Małkiewicz, *Chrześcijananie i muzułmanie w rozwoju dziejowym*, Kraków 2016.

<sup>10</sup> Zob. B. Hall, *ISIS. Państwo Islamskie*, przekład P. Wolak, Warszawa 2015; O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie. Geneza nowego kalifatu*, przekład J. Danecki, Warszawa 2015; A.-C. Larroque, *Geopolityka fundamentalizmów muzułmańskich*, przekład K. Sztylek, Warszawa 2015; S. Laurent, *Kalifat terroru. Kulisy działania Państwa Islamskiego*, przekład E. Kaniowska, Warszawa 2015; M. Weiss, H. Hassan, *ISIS. Wewnątrz armii terroru*, przekład P. Gołębiowski, Warszawa 2015.

<sup>11</sup> Zob. R. Bania, *Dlaczego „Państwo Islamskie” zwycięża w Iraku*, „Więź” 658/2014, s. 7-18; A. Saramanowicz, *ISIS to trockiści islamu*, „Więź” 658/2014, s. 57-61.

<sup>12</sup> Był nim od chwili powstania, zob. A. Małkiewicz, *Chrześcijananie i muzułmanie w rozwoju dziejowym*, Kraków 2016.

<sup>13</sup> Zob. A. Wąs, *Muzułmańska Nostra aetate?*, „Więź” 591/2008, s. 57-64.

mowana do tego stopnia, że dżihad stał się obowiązkiem niemal równoważnym z pięcioma podstawowymi filarami religii muzułmańskiej (wyznanie wiary, modlitwa rytualna, jałmużna, post, pielgrzymka). „Oczywiście historia nie wszystkich krajów islamskich naznaczona była ciągłym konfliktem z chrześcijaństwem. Autor wystrzega się też stwierdzenia o nieustannych waśniach pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami. Wszystko to jednak nie przeczy faktowi, że w łonie islamu w każdym okresie rozwoju tej religii pielęgnowana była – przez większą lub mniejszą część wyznawców – idea dżihadu, walki militarnej na rzecz islamu, który już we wczesnym średniowieczu odebrał chrześcijaństwu połowę jego terytoriów. Wypracowana przez wieki idea dżihadu dotarła do naszych czasów, stając się jednym z najważniejszych problemów współczesnego świata i dialogu z islamem”<sup>14</sup>. Wprawdzie nie ma jednego islamu, ale ideologia dżihadu nie jest zjawiskiem marginalnym w muzułmańskim świecie. Jest ona, jak podkreśla K. Kościelniak, „dziedzictwem tej podzielonej na różne odłamy religii – i zdaniem badaczy – wywiera ciągle wpływ na dzieje współczesnych narodów islamskich”<sup>15</sup>.

Krakowski teolog, realistycznie spoglądając na sytuację chrześcijan w krajach muzułmańskich, jak i na postępy dżihadu, podkreśla jednak wagę dialogu, który, jego zdaniem, jest najlepszym środkiem rozwiązywania problemów. Nie należy go jednak absolutyzować, ani uprawiać propagandy jego sukcesu. Dialog z islamem, stwierdza K. Kościelniak, „nie przyniósł katolicyzmowi nadzwyczajnych osiągnięć”<sup>16</sup>. Jak w takim razie powinien on wyglądać? Dialog powinien być realistyczny, a chrześcijanie muszą chodzić po ziemi. Problemy nie mogą być rozwiązywane w cieniu gabinetów. Dialog z islamem nie może unikać tematów trudnych,

<sup>14</sup> K. Kościelniak, *Dżihad – wyzwanie dla świata*, w: E. Sakowicz, *Czy islam jest religią terrorystów?*, Kraków 2002, s. 207.

<sup>15</sup> Tamże, s. 208.

<sup>16</sup> Tenże, *Chrześcijaństwo na ziemiach islamu – wczoraj i dziś*, w: E. Sakowicz, *Czy islam jest religią terrorystów?*, s. 190.

takich jak: prześladowania, wypędzenia, ekstremizm muzułmański. „Prawda jest fundamentem dialogu. Może być ona nieprzyjemna dla jednej czy drugiej strony, może budzić kontrowersje, a nawet polemiki, ale musi być systematycznie wydobywana bądź poszukiwana”<sup>17</sup>.

### **Zachód otwiera drzwi islamowi**

Paweł Lisicki spogląda na współczesną ekspansję islamu szeroko, dostrzegając jej przyczyny i dynamikę. Opisuje zatem kondycję świata zachodniego, poddaje krytyce kościelną postawę dialogu i wskazuje na trwałe różnice między chrześcijaństwem, a wyznaniem muzułmańskim. Polski publicysta ma świadomość różnorodności i wielopostaciowości islamu, widzi w nim jednak przede wszystkim radykalną inność w porównaniu z wiarą Chrystusową. Sytuacja chrześcijaństwa zachodniego nie jest, zdaniem P. Lisickiego, bez znaczenia dla postępów religii Mahometa. „Wszędzie tam, gdzie [ono] wycofuje się pod naporem sekularyzacji, gdzie rozpada się i traci siłę, w jego miejsce wkracza islam. Jeszcze w latach 60. po zakończeniu Soboru Watykańskiego II większość komentatorów wieszczyła nadejście nowej epoki odrodzenia religijnego. Ba, nawet w Polsce w czasie pontyfikatu Jana Pawła II, sam często słyszałem o tym, że właśnie nadeszła wiosna Kościoła. Liczby mówią co innego. Od kilkudziesięciu lat mamy do czynienia nie z wiosną Kościoła, ale z wiosną islamu. Ojcom soborowym wydawało się, że dokonując dostosowania Kościoła do współczesności, znaleźli klucz do serc współczesnych ludzi, tymczasem wydaje się, że jest on w rękach muzułmanów. I potrafią oni otwierać nim kolejne drzwi”<sup>18</sup>.

Narracja o współczesnym postępie islamu, jest – zdaniem P. Lisickiego – równocześnie opowieścią o tym, „jak doszło do

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 191-192.

<sup>18</sup> P. Lisicki, *Dżihad i samozagłada Zachodu*, Lublin 2015, s. 35-36.

rozbrojenia i samozagłady chrześcijaństwa”<sup>19</sup>. Polski publicysta przekonuje, iż dzisiaj islam przeżywa prawdziwy renesans, a chrześcijaństwo wręcz przeciwnie. Gdzie tkwi zatem tajemnica odrodzenia religii muzułmańskiej? Po pierwsze, „Jezus przegrywa z Mahometem, bo Jego wyznawcy, zamiast posłusznie przekazywać to, czego nauczał ich Boski Nauczyciel, coraz częściej i coraz widoczniej przykrawają Go do oczekiwania świata. Coraz częściej mówią takim językiem i w taki sposób, że Jego Objawienie trywializuje się i banalizuje, stając się formą świeckiego humanitaryzmu. (...). Nic więc dziwnego, że ludzie szukający prawdziwej boskiej nieskończoności, szukający religii, w której dostępują spotkania z kimś absolutnie innym, nieproporcjonalnie wyższym, kimś całkowicie nie ludzkim, zaczynają zwracać się do islamu. Tam właśnie odnajdują wzniosłość i majestatyczność, wielkość i wspaniałość chwały Boga, które to wyparowały z chrześcijaństwa w chwili, gdy dostosowało się ono do współczesności”<sup>20</sup>. Po drugie, w rzeczywistości akty terrorystyczne, nagłaśniane przez media, nie odstraszały ludzi od islamu. Nasilenie przemocy przyciąga do religii muzułmańskiej. Czyżby zatem terror i okrucieństwo fascynowały? Żadną miarą, jak przekonuje P. Lisicki. Tym, co pociąga, jest sam Bóg. „Nie humanitaryzm, nie poszukiwanie jedności, nie dialogowanie, ale gorliwość wobec imienia Boga, która z zachodniego chrześcijaństwa ulotniła się niemal całkowicie. Tym, co atrakcyjne, jest życie podporządkowane Bogu, życie, w którym wierny ma poczucie, że idzie drogą nakazaną przez Niebo. Nie droga człowieka, ale Boga. Nowe nawrócenia następują nie ze względu na terroryzm, ale pomimo niego. Przemoc traktowana jest w tym wypadku jako wyraz radykalnej gorliwości i zaangażowania. Mając do wyboru obecny katolicyzm, z jego zaangażowaniem na rzecz światowego pokoju, praw człowieka, godności i wolności ludzkich, oraz islam,

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 42.

<sup>20</sup> Tamże, s. 368.



wielu ludzi szukających prawdziwej religii, wybiera ten drugi”<sup>21</sup>. Po trzecie, islam nie zmienia się. „O ile katolicyzm w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat uległ znaczącym przemianom, islam, co się tyczy obyczajów i praktyk religijnych, w niczym się nie zmienił”<sup>22</sup>. Po czwarte, „Tym, który coraz bardziej wymyka się chrześcijanom, jest sam Bóg. Im więcej wysiłku wkłada Kościół w bycie zrozumiałym, im bardziej stara się trafić do przekonania współczesnego człowieka, im szybciej dostosowuje swoje rytuały i język do współczesności, tym mniej chętnie jest słuchany, tym szybciej opuszczany. I odwrotnie. Światowy sukces islamu spowodowany jest w głównej mierze tym, że daje on dostęp do tajemniczego, nieokiełzanego i transcendentnego Boga, a nie Jego oswojonej, zhumanizowanej i grzecznej wersji”<sup>23</sup>.

Co w takim razie należy zrobić, jakie kroki podjąć, aby ocalić chrześcijańską cywilizację przed islamem? „Jeśli zatem, podkreśla P. Lisicki, jest nadzieja na zmianę i jeśli Zachód ma być w stanie przeciwstawić się islamowi, to pierwszym warunkiem musi być odzyskanie prawdziwego Boga, Boga żywego, Boga ojców, Abrahama, Izaaka, Jakuba, Boga Jezusa Chrystusa, a nie dostosowanego do oczekiwań mitycznej współczesności Boga godności i praw człowieka. Chyba że już na wszystko jest za późno i rację ma Michael Houellebecq, gdy twierdzi, że przyszłość Zachodu należy do islamu”<sup>24</sup>.

### **Nowa krucjata przeciwko dżihadowi**

Robert Spencer z kolei wobec groźby islamizacji Zachodu, proponuje powrót do idei krucjaty. „Czy wzywam do wojny chrześcijaństwa z islamem? – pyta amerykański publicysta. Zdecydowanie nie. Wzywam jednak do przyjęcia do wiadomości fak-

---

<sup>21</sup> Tamże, s. 369.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże, s. 370-371.

<sup>24</sup> Tamże, s. 371.

tu, że już od jakiegoś czasu znajdujemy się w stanie wojny między dwiema całkowicie odmiennymi koncepcjami dotyczącymi rządów państwowych i porządku społecznego, a w tej walce Zachód nie ma za co przepraszać, lecz zdecydowanie ma czego bronić. W rzeczywistości walka z szariatem jest niczym innym niż walka o powszechne prawa człowieka – koncepcję, która wzięła swój początek z cywilizacji zachodniej, a której islam konsekwentnie zaprzecza. Obywatele skłóconego dziś Zachodu – chrześcijanie, Żydzi, przedstawiciele innych wiar, ateści i humaniści – wszyscy powinni dojść do wniosku, że praw człowieka warto bronić, nawet jeśli nie zgadzają się ze sobą co do szczegółów tej koncepcji”<sup>25</sup>.

Jakie konkretne działania proponuje R. Spencer? Amerykański publicysta podkreśla, iż rzeczą podstawową jest uznanie, że mamy do czynienia z powszechnym dżihadem, który został wypowiedziany Zachodowi. To stwierdzenie pozwala na wyznaczenie kolejnych kroków (autor ma na myśli głównie działania Stanów Zjednoczonych). Po pierwsze, należy przestać wspierać finansowo państwa muzułmańskie, a pomoc finansową, religijną i edukacyjną przekazywać innym; po drugie, trzeba przeorganizować wszystkie dotychczasowe sojusze, porzucając dobre stosunki z krajami wspierającymi dżihad; po trzeci, kraje muzułmańskie winny wstrzymać ekspansję szariatu i o tym ma im przypomnieć Zachód; po czwarte, cywilizacja zachodnia musi uniezależnić się od dostaw ropy z Bliskiego Wschodu; po piąte, należy konsekwentnie budować dobrze poinformowane społeczeństwo obywatelskie przez znajomość nauki muzułmańskiej, zgłaszanie działań dżihadystów w lokalnych społecznościach, krytyczne spojrzenie na organizacje muzułmańskie oraz odkrycie i dowartościowanie kultury Zachodu. Na tym polega, zdaniem R. Spencera, nowa krucjata<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup> R. Spencer, *Niepoprawny politycznie przewodnik po islamie i krucjatach*, przekład M. Jaszczurowska, Warszawa 2014, s. 319-320.

<sup>26</sup> Zob. Tamże, s. 321-329.

## Terror nie należy do islamu

Jürgen Todenhöfer to niemiecki dziennikarz, który spędził w Państwie Islamskim dziesięć dni. Zaopatrzony w niezbędne pozwolenia, od środka poznał funkcjonowanie ISIS. Po powrocie opublikował „List otwarty do kalifa *Państwa Islamskiego* i zagranicznych bojowników”. Piętnuje w nim działalność PI, nazywając je antyislamskimi. „Kampanie w Syrii i Iraku, stwierdza w liście, dowiodły niezwyklej skuteczności Pańskiej polityki, w którą do tej pory trudno było uwierzyć. Kapryśne wojenne szczęście nie omija jednak nikogo, jestem o tym głęboko przekonany. Metody walki Pańskiej organizacji są jednak szkodliwe i antyislamskie. Przynoszą szkody całemu światu muzułmańskiemu. Zwłaszcza islamowi, za który Pan podobno walczy”<sup>27</sup>.

Zdaniem J. Todenhöfera terror z islamem nie ma nic wspólnego, a nazywanie bojowników ISIS świętymi wojownikami to pomyłka i przesada. Działalność PI jest sprzeczna z duchem islamu. „W opisie Boga żaden jego atrybut nie pojawia się częściej niż pojęcie «Litościwy». 113 z 114 sur rozpoczyna się zdaniem «W imieniu Allaha, Miłosiernego, Litościwego». Jakże jednak daleki od litości jest Pański sposób prowadzenia wojny! Kampanie wojskowe, mające na celu powiększenie terytorium «Państwa Islamskiego», prowadzi Pan w tradycji sprzecznych z duchem chrześcijaństwa, średniowiecznych orgii przemocy. Pańscy żołnierze działają jak hordy Czyngis-chana i Pol Pota. Planuje Pan również największą «religijną czystkę» w historii, wymordowanie setek milionów «niewiernych i odstępców». Wciąż zadają sobie pytanie, gdzie w Koranie można o tym przeczytać”<sup>28</sup>. Niemiecki dziennikarz piętnuje działalność Państwa Islamskiego, podkreślając, że szkodzi ona w pierwszej kolejności islamowi. „Jestem

<sup>27</sup> J. Todenhöfer, ISIS od środka. 10 dni w „Państwie Islamskim”, przekład E. Kowynia, Kraków 2016, s. 264.

<sup>28</sup> Tamże, s. 265.

chrześcijaninem, przyznaje J. Todenhöfer. W Ewangelii św. Jana pojawia się postać «Antychrysta». Analizując Pańskie czyny i Pańskie życie, dochodzę do wniosku, że najwyraźniej istnieje również «Antymuzułmanin». Tego, że ów Antymuzułmanin nazwie się «Kalifem Państwa Islamskiego», nie przewidziały nawet najtętsze głowy islamu. Kto by się bowiem spodziewał, że islamska historia i islamska religia zostaną ośmieszone do tego stopnia. Podbite przez was tereny powinny nazywać się właściwie nie «IS», lecz «AIS» – «Państwo Antyislamskie»<sup>29</sup>. Według J. Todenhöfer przywódca ISIS jest całkowitym zaprzeczeniem Mahometa. Nie jest ani prorokiem, ani też reformatorem. Raczej wstecznikiem i reakcjonistą, pozbawionym litości, który nie głosi islamu, lecz „własną, prywatną religię i prywatny szariat”<sup>30</sup>.

Niemiecki dziennikarz swój list kończy apelem do zagranicznych dżihadystów. Wzywa ich do porzucenia szeregów PI i powrót do swoich krajów. „Niektórzy z was przyłączyli się do IS powodowani młodzieńczą naiwnością, idealizmem, słusznym niekiedy oburzeniem. Jeśli jednak macie otwarte głowy, zorientujecie się wreszcie, że każdy dwudziestolatek z kałasznikowem lub maczetą w ręku nie może być morderczym sędzią reszty świata. Nigdy nie będzie usprawiedliwienia dla rozmyślnego mordowania niewinnych i czystek etnicznych z powodów religijnych. Nie macie prawa szkodzić wizerunkowi wielkiej religii, jaką jest islam, perwersyjnymi egzekucjami i unicestwianiem wyznawców innych religii. Wasze zbrodnie nikomu nie sprawiają większej radości na tym świecie niż wrogom islamu. Jakby i bez tego miał ich mało! Czasem mam wrażenie, że «IS/AIS» jest ich wynalazkiem. Każdy, kto naprawdę kocha islam, nie może nadal brać udziału w tej ludobójczej grze. Abu Bakr al-Baghdadi wykorzystał Wasz idealizm. Jeśli czujecie się prawdziwymi muzułmanami, musicie pozbyć się tego upiora i wystąpić przeciwko antyislamizmowi

---

<sup>29</sup> Tamże, s. 266.

<sup>30</sup> Tamże, s. 267.

«IS/AIS». Nawet z narażeniem własnego życia. Dopiero wówczas staniecie się prawdziwymi bohaterami islamu. Naprawa własnych błędów wymaga niekiedy więcej odwagi niż podążanie zbroczoną krwią drogą, jak bezmyślne lemingi. Stanowicie zagrożenie nie dla świata zachodniego, lecz muzułmańskiego<sup>31</sup>.

ISIS, zdaniem J. Todenhöfer, jest obrazem Państwa Antyislamskiego, które ukazuje całkowicie zniekształcony wizerunek religii Proroka.

### **Obrona przed europejskim kalifatem**

Tomasz P. Terlikowski, konstruując własną ocenę współczesnego islamu, opiera się przede wszystkim na świadectwie chrześcijan, którzy doświadczyli przemocy ze strony muzułmanów. Wskazują oni jednoznacznie, że nie znają innego islamu, tylko ten, który stosuje tortury, prześladowania i terror. Nie jest on żadną religią pokoju. Chrześcijanie z krajów muzułmańskich wzywają do czujności, bowiem rak islamu dotarł już do Europy. Marsz rozpoczęty przez islamistów na Bliskim Wschodzie, stwierdzają, będzie stopniowo ogarniał kolejne państwa, aż uda się im odzyskać te ziemie, które kiedyś, nawet przez chwilę, były pod panowaniem muzułmańskim. „Nikt przy zdrowych zmysłach, podkreśla polski publicysta, nie wierzy oczywiście w to, że ten projekt, na taką skalę, może się tak szybko ziścić. To raczej próba zastraszenia i budowania propagandy islamskiej, a także jasny sygnał, czego chcą zwolennicy kalifatu. Niewiele wskazuje na to, by cele te mogły być osiągnięte w tak krótkim czasie, i to akurat przez tę grupę islamską [chodzi o ISIS]. Islamski radykalizm ma wiele oblicz, a jego zwolennicy często walczą także ze sobą. Łączy ich, i co do tego nie ma wątpliwości, wrogość wobec Europy i chęć jej zdobycia dla Allaha. Warto też pamiętać, że zislamizować Europę można na wiele różnych sposobów, a proces ten już ma miejsce.

---

<sup>31</sup> Tamże, s. 269-270.

Francja, Niemcy, Szwecja czy Wielka Brytania już od dawna nie są krajami chrześcijańskimi, a najszybciej rozwijającymi się tam wspólnotami są ... grupy muzułmańskie<sup>32</sup>.

Co zatem decyduje o dynamicznym pochodzie islamu przez Europę? Na pierwszym miejsce zwykle się wymieniać działania zbrojne. W rzeczywistości są one wtórną, ale bardzo znaczącą aktywnością, wywołują bowiem strach i niebывale zainteresowanie mediów. Najgroźniejszą bronią pozostaje jednak demografia. „Tempo rozwoju wspólnoty muzułmańskiej w Europie, emigracja, a także całkowity brak pomysłu na skuteczną inkulturację wyznawców islamu nie pozostawiają wątpliwości, że za kilkadziesiąt lat muzułmanie będą większością<sup>33</sup>. Poza przyrostem naturalnym, który z każdym rokiem wzrasta wśród wyznawców islamu w takich krajach jak: Wielka Brytania, Francja, Belgia, Holandia, Austria czy Rosja, niesłabnąca fala imigrantów docierających do Europy poszerza muzułmańskie wspólnoty. Oba czynniki radykalnie zmieniają demograficzny obraz Europy, w którym wyznawcy islamu stają się znaczącą siłą, a w przyszłości mogą być większością. Dominacja nad Europą jest celem islamistów, którzy nie tylko chcą zdobyć Londyn, Paryż czy Berlin, ale marzą, aby zatknąć czarną flagę na szczycie bazyliki św. Piotra. Ostatecznym celem dżihadystów, jak sami przyznają, jest pokonanie Kościoła katolickiego. A zatem „starcie, którego jesteśmy świadkami, i którego elementem jest inwazja muzułmańskich imigrantów na Europę, nie jest i nie powinno być interpretowane wyłącznie w kategoriach politycznych. To starcie religijne, w którym stawką jest Kościół, a co za tym idzie zbawienie wielu miliardów osób<sup>34</sup>.”

Jak chrześcijanie mają odpowiedzieć na ten atak? T.P. Terlikowski podkreśla, że reakcją nie mogą być ustępstwa czy też zgoda na zmiany proponowane przez przychylnych imigrantom europejskich polityków. „Jest głupotą i naiwnością wiara, że

<sup>32</sup> T.P. Terlikowski, *Kalifat Europa*, Kraków 2016, s. 9-10.

<sup>33</sup> Tamże, s. 11.

<sup>34</sup> Tamże, s. 15.

można ich powstrzymać, wycofując się. Problem polega na tym, że Stary Kontynent, który stracił wiarę w życie wieczne, nie jest zdolny do sprzeciwu. Liberalna demokracja, hedonizm i nihilizm nie są wartościami za które ktokolwiek chciałby oddać życie<sup>35</sup>. Jakie zatem kroki należałoby podjąć? „Liberalna, nihilistyczna Europa, zaznacza polski publicysta, jest skazana na zagładę. Ona nie może przetrwać. Jest tylko kwestią czasu, w jakim Stary Kontynent umrze i sposobu, w jaki zostanie on zlikwidowany (jak widać muzułmanom nie brakuje pomysłowości w kwestii zabijania). Jeśli Europa ma przetrwać, nie może opierać się na liberalnej demokracji, ale musi powrócić do religii, która ją ukształtowała, czyli do chrześcijaństwa. Ono jest odpowiedzią na wyzwanie islamu, ono może dać Europejczykom wiarę konieczną do walki o przetrwanie, ono wreszcie daje nadzieję na zwycięstwo<sup>36</sup>. Stary Kontynent nie ginie pod naporem najazdu imigrantów i bojowników ISIS. On umiera, ponieważ jego mieszkańcy stracili „wolę życia, a wcześniej wiarę, która jest głównym fundamentem cywilizacji zachodniej. Te dwa wydarzenia sprawiły, że Europejczycy zamiast modlić się, ciężko pracować, rodzić dzieci, a w niedzielę (albo częściej) chodzić do kościoła (czy zboru, a czasem synagogi) uwierzyli, że są w stanie sami zapewnić sobie szczęście, pokój, a na dodatek wieczne zbawienie w konsumpcji. W efekcie stracili wolę życia wyrażającą się w przyjmowaniu dzieci, uznali, że najlepszym modelem rozwiązywania problemów jest likwidacja osób, z którymi są one związane (vide antykoncepcja, aborcja i wreszcie eutanazja), a jedynym sposobem osiągnięcia szczęścia jest ślepa konsumpcja<sup>37</sup>. I to jest, zdaniem T.P. Terlikowskiego, rzeczywisty powód inwazji muzułmanów, bowiem natura nie znosi próżni. „Tam, gdzie istnieją bogate, ale pozbawione woli przeżycia i jednoczącej je religii wspólnoty, a po drugiej stronie

---

<sup>35</sup> Tamże, s. 17.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże, s. 20-21.

biedni, ale za to bojowi i żywotni ich przeciwnicy, tam nieuchronnie dochodzi do wojny (czasem paradoksalnej, takiej, z jaką mamy do czynienia w tej chwili). Stroną wygraną w takiej wojnie są ci, którzy prezentują jakąś wiarę, a nie ci, którzy nie wierzą już w nic<sup>38</sup>. Dlatego jedyną nadzieją pozostaje chrześcijaństwo. Obronę Europy należy zacząć od nawrócenia do Chrystusa. „W starciu z islamem, podkreśla polski publicysta, konieczny jest powrót nie do tradycji i nie do korzeni, ale do żywej wiary w Jezusa Chrystusa. Dla Niego i tylko dla Niego mamy bronić wiary, a gdy trzeba – oddawać życie jako męczennicy (gdy kwestią jest nasze życie) lub jako obrońcy (gdy chodzi o życie innych)”<sup>39</sup>.

### **Zbliżające podobieństwa**

Andrzej Małkiewicz, badając relacje chrześcijańsko-muzułmańskie od samego zarania islamu, zauważa, iż pomimo różnic w obu religiach występowały zbliżone zjawiska. Można je opisać w następujący sposób. Po pierwsze, „wyznawcy obu religii mieli (i mają) ambicje światowe, pragnęli i pragną, by ich wiara stała się wyznaniem powszechnym, co skłania ich do prowadzenia akcji misyjnych (łączy je to z buddyzmem, podczas gdy wszystkie inne religie zadowolają się wyznawcami jednego narodu czy jednego kręgu cywilizacji, jak hinduizm). W tej działalności misyjnej wchodziły, rzecz oczywista, w liczne wzajemne konflikty”<sup>40</sup>. Po drugie, „obie były powiązane z państwami, w wypadku islamu były to powiązania bardzo bliskie, relacje chrześcijan z państwami były zmienne i nie tak ścisłe, ale występowały, w tych relacjach używano niekiedy podobnych metod zbliżonych symboli (np. wręczanie dwóch mieczy)”<sup>41</sup>. Po trzecie,

---

<sup>38</sup> Tamże, s. 21.

<sup>39</sup> Tamże, s. 22.

<sup>40</sup> A. Małkiewicz, *Chrześcijanie i islam w rozwoju dziejowym*, s. 494-495.

<sup>41</sup> Tamże, s. 495.



„w obu religiach wartości deklarowane i realizowane przez wier-nych istotnie się od siebie różniły. Nakazy religii interpretowano przez pryzmat tradycji plemiennych czy narodowych, wierzone w zabobony i stosowano obyczaje z czasów pogańskich, które błędnie interpretowano jako zgodne z religią, a niekiedy wręcz jako jej nakazy”<sup>42</sup>. Po czwarte, „obu deklarowano szerszenie wiary i egzekwowanie przestrzegania jej zasad wyłącznie na drodze pokojowej, a w rzeczywistości stosowano przemoc wobec wyznawców innych religii, wobec wyznawców odmiennych wersji własnej religii, a nawet wobec własnych współwyznawców, gdy uznano ich za nie dość prawowiernych. Ilość ofiar wśród «innowierców» była najmniejsza, choć w świadomości historycznej obecni są właśnie oni. Najwięcej zaś było ofiar przemocy religijnej wśród współwyznawców”<sup>43</sup>. Po piąte, „obie religie wykorzystywano jako usprawiedliwienie, «listek figowy» dla działań polityków, dla zbrodni dokonywanych w interesie państw, podbojów, albo w interesie grabieżców – jak eksterminacja Indian. A dziś posługują się nimi ekstremiści, którzy w imię opacznie pojmowanych wartości chrześcijańskich lub muzułmańskich mordują lub prześladują ludzi innych wyznań”<sup>44</sup>.

A. Małkiewicz przekonuje, że pomimo konfliktów obie religii, zdecydowanie częściej współdziałając, zmieniały świat, zespały go i tworzyły fundamenty globalizacji. Dlatego winny dalej poszukiwać wspólnego języka, przełamując uprzedzenia. Zdaniem zielonogórskiego politologa ekstremiści nie stanowią o całości islamu. Zachowując ostrożność, należy ich oddzielić od migrantów zalewających kraje europejskie. Nie można jednak pozwolić na to, by każdego muzułmanina nazywać terrorystą.

---

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

## Dostrzeganie różnorodności islamu

Agata Skowron-Nalborczyk zwraca z kolei uwagę na krytyczny stosunek samych muzułmanów do Państwa Islamskiego. „Ge-sty sprzeciwu, podkreśla, przyjęły różną formę, jednak zawsze zgodną z trendami komunikacyjnymi we współczesnym świecie. Uczni muzułmańscy z różnych krajów zamieszczają w internecie swoje wypowiedzi, w których teologicznie dowodzą, że działania ISIS są niezgodne z islamem albo że ta grupa radykałów w żadnym razie nie reprezentuje większości muzułmanów”<sup>45</sup>. Liczne wypowiedzi wyznawców religii Proroka, jak i oficjalne głosy instytucji, chcą nie tylko bronić dobrego imienia muzułmanów, pokazując, że przemoc i terror niszczą w pierwszej kolejności ich samych, ale również świadczą o nieustannej gotowości do dialogu. Polska arabistka szczególnie akcentuje tę perspektywę. Skoro sami wyznawcy Allaha potępiają działania PI, oznacza to, że dialog z nimi posiada ogromny sens. Dowodem niech będzie otwarty list 126 uczonych muzułmańskich, skierowany do przywódcy ISIS, Abu Bakra al-Baghdadięgo, samozwańczego kalifa. „Jak podkreślają autorzy listu, stwierdza A. Skowron-Nalborczyk, stosowana jest w nim terminologia i metody tradycyjnej, klasycznej teologii muzułmańskiej, a wywód zawarty w liście skierowany jest do tych, którzy ze względu na wyznawanie przez siebie tradycyjnej, nawet salafickiej wersji islamu, byłiby skłoni ulec propagandzie ISIS. Główny przekaz tego listu jest następujący: kalifa można wybrać tylko przez ogólny konsensus, a każdy inny sposób prowadzi do *fitny*, czyli rozłamu i chaosu wśród wyznawców islamu”<sup>46</sup>.

Muzułmanie zatem licznie wyrażając swój sprzeciw wobec działalności PI, odcinają się od tego typu ideologizacji islamu i wykorzystywania go do celów politycznych. Chrześcijananie jed-

<sup>45</sup> A. Skowron-Nalborczyk, Muzułmanie przeciwko ISIS, „Więź” 658/2014, s. 23.

<sup>46</sup> Tamże, s. 24. Fragmenty listu zob. Tamże, s. 24-25.

nak, a także wszyscy ludzie Zachodu, wciąż domagają się od wyznawców Allaha potępienia aktów przemocy, dokonywanych w imię Allaha. Zapominają jednak, że islam nie ma takiej struktury przywództwa jak chrześcijaństwo, dlatego też trudno o jedyną i autorytarną wypowiedź. Polska arabistka przekonuje, że muzułmanie w tej kwestii zrobili bardzo dużo, o czym świadczą tak różnorodne głosy, zarówno konserwatystów z Arabii Saudyjskiej, jak i liberałów z Europy czy USA. Jak zatem ocenić ich działania? „Ta zbieżność opinii, podkreśla A. Skowron-Nalborczyk, w sprawie roszczeń i działań radykałów spod sztandarów ISIS nie przyczyni się do wytworzenia jednego, zwierzchniego autorytetu w islamie, ale wydaje się, że nie o to samym muzułmanom chodzi. Oni przywykli do różnorodności i cenią ją sobie. To współcześni ludzie Zachodu dopytują się ciągle o to, jakie jest prawdziwe oblicze islamu, i wydają się uznawać, że ono może być tylko jedno. A co jeśli tych obliczy jest wiele? Czy jesteśmy w stanie to uznać? Istnienie wiele obliczy nie jest aż tak bardzo dziwne, jeśli dostrzeże się, że nawet tak scentralizowana instytucja religijna jak Kościół katolicki nie we wszystkich sprawach lokalnie mówi jednym głosem i wydaje się niekiedy mieć i/lub prezentować różnorakie oblicza – jakby jednocześnie w jednym regionie istniały dwa te same Kościoły albo więcej. Od setek lat muzułmanie jakoś sobie radzą z wielorakością opinii i interpretacji przez szukanie i budowanie szerokiego konsensusu w sprawach ważnych. Tym razem po raz kolejny udało się im takowy zbudować – kolejny, bo na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia udawało się to kilkakrotnie, np. w sprawie tzw. Przesłania z Ammanu (*Amman Message*) czy listu «Jednakowe słowo dla nas i dla was». Może nie zauważamy tego, bo zbyt usilnie szukamy «jednego, prawdziwego» oblicza islamu?»<sup>47</sup>

Także Katarzyna Górak-Sosnowska w rozmowie z Wojciechem Cegielskim wskazuje na wyraźny rozdźwięk między is-

---

<sup>47</sup> Tamże, s. 26.

lamem a ISIS<sup>48</sup>. „Obserwując to, co wyczyniają mudżahidzi z religią, można powiedzieć, że w dużej mierze ją instrumentalizują w swojej grze politycznej”<sup>49</sup>. W rzeczywistości jednak muzułmanie, przekonuje religiolog, wyraźnie dystansują się od działań PI. „Pewnie znaleźliby się tacy, którzy trzymają za ISIS kciuki, ale tak naprawdę wszyscy mają ich po prostu dosyć. I nie przebiegają w słowach. Często słyszałam od znajomych muzułmanów, że najlepiej byłoby, aby ci idioci (to było najłagodniejsze słowo) się tam wzajemnie powybijali. Tymczasem to, co wyczynia ISIS, rzutuje na wszystkich muzułmanów, w tym tych mieszkających na Zachodzie. Zaliczamy ich, mniej lub bardziej świadomie, do tej samej kategorii co terrorystów ze względu na wspólną cechę – wyznawaną religię. Tymczasem dla zdecydowanej większości mieszkających na Zachodzie muzułmanów (innych zresztą również) jest to bardzo krzywdzące. Przecież nie są winni temu, że jakaś banda radykałów próbuje ustanowić nowe państwo na bliskim Wschodzie i przy okazji morduje kogo popadnie”<sup>50</sup>. K. Górak-Sosnowska zwraca uwagę na nikłe poparcie dla ISIS w roku 2014 w takich krajach, jak: Liban, Egipt i Arabia Saudyjska, które wahało się od 0 do 5%. Niemniej jednak trzeba mieć świadomość, że nawet 3% wspierających Państwo Islamskie Egipcjan to ponad 2 mln ludzi. Dla zwolenników ISIS dżihad „stał się synonimem walki świata islamu z Zachodem”<sup>51</sup>, a religia przyjęła formę politycznej ideologii.

### **Apologia i dialog w obliczu dżihadyzmu**

George Weigel, podejmując refleksję nad islamem, bada głównie zjawisko dżihadyzmu. Poszukuje zatem najpierw momentu

---

<sup>48</sup> Rozmowy o islamie Katarzyny Górak-Sosnowskiej i Wojciecha Cegielskiego, Warszawa 2016.

<sup>49</sup> Tamże, s. 34.

<sup>50</sup> Tamże, s. 42.

<sup>51</sup> Tamże, s. 50.

narodzin tego ekstremizmu. Następnie amerykański intelektualista sugeruje linię obrony chrześcijaństwa wobec ekspansji radykalnego islamu. Dokonuje przy tym wyraźnego rozgraniczenia między dżihadyzmem a religią Mahometa. To rozróżnienie posiada szczególne znaczenie w perspektywie apologii, bowiem pozwala podjąć konieczny dialog z tymi muzułmanami, którzy wyraźnie odrzucają przemoc w imię religii.

„Przez wieki, jak zauważa G. Weigel, islam nadawał znaczenie i sens życia setkom milionów ludzi, którzy żyli szlachetnie i godnie. Islam dał światu piękną architekturę i zdobnictwo, wspaniałą poezję, żywe doświadczenie przyjaznego współżycia różnych ras, które zawstydzalo sporą część pozostałego świata, wybitnych filozofów, głęboką tradycję mistyczną i wiele, wiele więcej. Trzeba jednak przyznać, że islam w całym dzisiejszym świecie znajduje się w trakcie procesu (...) «znacznie spóźnionego, bolesnego i wciąż dalekiego od zakończenia, zderzenia z nowoczesnością»<sup>52</sup>, które wywołuje nie tylko dramatyczne skutki w relacji do świata niemuzułmańskiego, ale również powoduje konflikt w obrębie samego islamu. Amerykański myśliciel, widząc gwałtowność spotkania islamu z nowoczesnością, zastanawia się, czy jest w ogóle możliwe pokojowe istnienie między tą religią, a światem. G. Weigel pyta, czy konflikt nie jest wbudowanym na stałe elementem struktury teologicznej tego wyznania. Czy możliwa jest wewnętrzna przemiana, która by zaowocowała twórczym spotkaniem z nowoczesnością? „Od tego, czy islam, wskazuje amerykański myśliciel, może przejść ewolucję umożliwiającą mu stworzenie religijnych podstaw autentycznego pluralizmu, zależy będzie przyszłość XXI wieku”<sup>53</sup>.

Wchodząc w wewnętrzną strukturę islamu, należy dostrzec jego złożoność. Pośród wielu odłamów istnieją takie, które doma-

---

<sup>52</sup> G. Weigel, *Wiara, rozum i wojna z dżihadyzmem. Wezwanie do działania*, przekład K. Jasiński, Warszawa 2009, s. 45.

<sup>53</sup> Tamże, s. 46.

gają się wewnętrznej głębokiej reformy religijnej i moralnej oraz podporządkowania władzy politycznej zasadom religii. G. Weigel za R.J. Neuhausem tę formę islamu, z którą Zachód pozostaje w konflikcie, nazywa dżihadyzmem. Model ten „(...) różni się od pozostałych form islamizmu czy tego, co błędnie nazywa się, fundamentalizmem islamskim, odmiennym spojrzeniem na reformę islamu, odmiennymi metodami i celami działalności politycznej. Są to cele mesjanistyczne, obejmujące ni mniej nie więcej, ale ogółnoświatowe państwo islamskie. Różni się także koncepcją wroga i sposobami legitymizacji walki z tymże wrogiem”<sup>54</sup>. Najkrócej dżihadyzm można zdefiniować jako „inspirowaną religijnie ideologię głoszącą, że użycie wszelkich dostępnych środków w celu opanowania całego świata przez islam jest obowiązkiem moralnym każdego muzułmanina”<sup>55</sup>. Etymologicznie określenie to nawiązuje do pojęcia dżihadu, które można znaleźć w Koranie, oznaczającego walkę duchową. Jednak sami dżihadysty, w przeciwieństwie do tradycyjnych muzułmanów, termin rozumieją nie tylko duchowo, ale dosłownie, jak w przywołanej definicji. Od tego, zauważa G. Weigel, czy cały islam przyjmie taką perspektywę, zależy przyszłość świata<sup>56</sup>.

Skąd wzięła się tak daleka interpretacja dżihadu? Amerykański myśliciel przekonuje, że ma ona swoje korzenie w poczuciu klęski, jakiej doświadczyli wyznawcy Mahometa w starciu z chrześcijan-

---

<sup>54</sup> Tamże, s. 47.

<sup>55</sup> G. Weigel przytacza definicję R.J. Neuhaus; zob. R.J. Neuhaus, Na progu wieku religii, „First Things. Edycja Polska” nr 3, s. 9-14; D. Pipes, Zachodnia logika radykalnego islamu, „First Things. Edycja polska” nr 3, s. 15-21; J.T. Johnson, Dżihad a wojna sprawiedliwa, „First Things. Edycja Polska” nr 3, s. 22-25.

<sup>56</sup> Zob. F. Halliday, Islam i mit konfrontacji, przekład R. Piotrowski, Warszawa 2002; A. Giustozzi, Koran, kałasznikow i laptop. Rebelia neotalibów w Afganistanie, przekład Ł. Müller, Kraków 2009; Islam a terroryzm, red. A. Parzymies, Warszawa 2003; G. Kepel, Fitna. Wojna w sercu islamu, przekład K. Pachniak, Warszawa 2006; A. Rashid, Dżihad. Narodziny wojującego islamu w Azji Środkowej, przekład A. i M. Falkowscy, Warszawa 2003.

stwem. Punkt kulminacyjny tej walki to XVII wiek i wiedeńska victoria (1683 r.). W następstwie tych wydarzeń muzułmanie znaleźli się na pozycji przegranej, doświadczając kolonializmu i rządów niewiernych. Zderzenie zaś z nowoczesnością pogłębiło jeszcze rozdźwięk, wzmogło poczucie wyobcowania i zrodziło dysonans duchowy, który zaowocował dysonansem poznawczym. Okazało się bowiem, że świat wygląda zupełnie inaczej niż powinien. Islam wchodził w dwudziesty wiek przekonany o tym, że tylko wyznawcy Mahometa mogą nadać światu sens. Pokój i sprawiedliwy porządek społeczny, jak uczyli w wiekach wcześniejszych uczeni muzułmańscy, zapanuje dopiero wtedy, gdy islam odniesie globalne zwycięstwo i pokonana wszystkich swoich prześladowców. To doświadczenie obcości w relacji do Zachodu i równoczesne przekonanie o szczególnej misji islamu wobec świata wykrystalizowało się ostatecznie w drugiej połowie XX w. Wielu tradycyjnych muzułmanów, studiując na Zachodzie, doszło do przekonania, że świat zmierza ku zagładzie, a ocalenie może dać jedynie religia Proroka. Nie rozumiejąc przemian i odrzucając pluralizm, ludzie ci tkwili mentalnie w czasie krucjat i rekonkwisty. Dla nich „zjawiska te, zauważa G. Weigel, nigdy nie odeszły w przeszłość, trwała ciągle walka, jeśli trzeba zbrojna, której celem było ostateczne, globalne zwycięstwo islamu”<sup>57</sup>.

Szukając źródeł tej ideologii, należy także wskazać na jej podstawę teologiczną. Jest nią utożsamienie Boga z Wolą Absolutną. „Jeśli tak właśnie wierzą dżihadyści, podkreśla G. Weigel, (niezależnie od tego, w jakim stopniu taką koncepcję można wywieść z klasycznego islamu, co wciąż jest dyskutowane), wolno im, wedle własnego układu odniesienia, wierzyć, że Bóg może polecić cokolwiek – również coś nieracjonalnego. Zatem, (...), współcześni dżihadyści wierzą, że mordowanie niewinnych jest nie tylko

---

<sup>57</sup> G. Weigel, Wiara, rozum i wojna z dżihadyzmem, s. 58.

moralnie akceptowalne, ale wręcz pożądane, o ile takie morderstwa przysłużą się sprawie islamu”<sup>58</sup>.

Zwolennicy tej skrajnej odmiany islamu, dostrzegając regres nowoczesności (symptomem miała być klęska ZSRR w Afganistanie), odczytali koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku, nie jako triumf demokracji i *koniec historii*, ale jako osłabienie Zachodu. Klęska sowiecka, jak zauważa G. Weigel, dała też początek *mistyce niezwykniętych muzułmanów*, którzy postanowili na nowo zjednoczyć całą owczarnię Allaha. Działania dżihadystów są dowodem, jak odmiennie postrzegają oni historię. Przyczyną ich radykalnych działań nie jest bieda czy istnienie państwa Izrael, ale błędne założenia teologiczne, które owocują narodzinami ideologii. „Byłoby więc ogromnym szaleństwem wierzyć, zauważa amerykański myśliciel, że dżihadyzm i wynikający zeń terroryzm można zrozumieć poruszając się w obrębie pojęć zaczerpniętych z żargonu społeczeństwa terapeutycznego, tak jakby była to jakaś lewantyńska forma aberracji psychicznej. Odnosząc się do własnego religijnego układu odniesienia i wynikającego zeń sposobu odczytywania historii, dżihadysty nie są wcale szaleni. Wydają się samym sobie straszliwie logiczni”<sup>59</sup>.

G. Weigel rozpoznając i opisując dżihadyzm, proponuje jednocześnie działania mające na celu obronę cywilizacji Zachodu. Nadzieję widzi w dialogu międzyreligijnym, jest to pierwszy element apologii wobec dżihadyzmu, budowanym na prawdzie, który stanowi podstawowy wymiar autentycznego porozumienia i z poszanowaniem zasad rozumu<sup>60</sup>. Wykład Benedykta XVI w Ratyźbonie (12.09.2006)<sup>61</sup>, a także list-odpowiedź stu trzydziestu ośmiu przywódców muzułmańskich na papieskie słowa (*Jednakowe słowo dla nas i dla was. List 138. uczonych i zwierzchników muzułmańskich*

<sup>58</sup> Tamże, s. 59.

<sup>59</sup> Tamże, s. 70.

<sup>60</sup> Tamże, s. 71.

<sup>61</sup> Zob. [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/podroze/ben16-ratyzbona\\_12092006.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/podroze/ben16-ratyzbona_12092006.html), do stęp 30.12.2015.



do przywódców chrześcijaństwa – 13.10.2007), zdaniem amerykańskiego myśliciela, stanowią bardzo ważny krok na tej drodze. Obie strony bowiem, otwierając się na intelektualną konfrontację, wzniosły się ponad uprzejmości i dyplomatyczny ceremonial. Benedykt XVI jednoznacznie wypowiedział się spowodował niezwykle rokującą odpowiedź muzułmanów. W liście potępili oni działania dżihadystów oraz przyznali, że w głównym nurcie islamu obowiązuje przekonanie, iż Bóg nie może nakazać czegoś niezrozumiałego (np. zabijania niewinnych). Ponadto sygnatariusze zaprosili stronę rzymskokatolicką do poważnego dialogu teologicznego, który miałyby obejmować takie tematy jak: transcendencja Boga oraz zdolność poznania Go przez człowieka. Naturalnie sam *List 138* nie był pozbawiony błędów, niemniej jednak stanowi ważny krok na drodze budowania wzajemnych relacji, które zdecydowanie chcą wykraczać poza kurtuazję<sup>62</sup>.

Po drugie, myśląc o obronie, zawsze należy brać pod uwagę aktualny kontekst. G. Weigel wzywa do porzucenia idealizmu politycznego, który objawia się błędnym postrzeganiem rzeczywistości i nie umie przewidzieć potencjalnego rozwoju wypadków. Tylko autentyczny realizm da ocalenie. Pozwala on bowiem zobaczyć świat „takim, jaki jest, ale nie pozostawia go takim, jaki jest, szczególnie, gdy świat ten ma tendencje samobójcze”<sup>63</sup>.

W dalszej kolejności G. Weigel zauważa, że do walki w obronie Zachodu niezbędna jest wiara w siłę własnej kultury. „Dzisiaj, stwierdza amerykański myśliciel, mamy do czynienia z kulturą skłaniającą się znacznie chętniej ku samopotępieniu niż ku samoafirmacji. Kultura uzależniona od aktów samopotępienia najprawdopodobniej nie będzie zdolna do obrony swych zobowiązań wobec, powiedzmy, demokracji i rządów prawa. Kultura,

---

<sup>62</sup> Zob. G. Weigel, *Wiara, rozum i wojna z dżihadyzmem*, s. 72-82; zob. *Jednakowe słowo dla nas i dla was. List 138. uczonych i zwierzchników muzułmańskich do przywódców chrześcijaństwa*, „Więź” 591/2008, s. 37-54. Numer miesięcznika zawiera również komentarze do muzułmańskiej deklaracji.

<sup>63</sup> G. Weigel, *Wiara, rozum i wojna z dżihadyzmem*, s. 91.

w której obyczaj, cnota samokrytyki, poprawy samej siebie zdegenerowała się do pogardy wobec samej siebie, raczej nie sprosta wyzwaniu wojny idei – również wojny etyk – z kulturą wierzącą w siebie. Względnie spójna kultura, którą uznajemy za wartą zachowania, a nie tylko taka, którą akceptujemy, bo legitymizuje naszą prywatę, to warunek wstępny zwycięstwa w wojnie z globalnym dżihadyzmem. Ani nie zasłużymy na zwycięstwo, ani go nie osiągniemy, jeśli sami siebie i naszej kultury nie uznamy za godnych tego zwycięstwa”<sup>64</sup>. Dlatego Zachód, jak sugeruje G. Weigel, powinien odzyskać dojrzałą pewność własnej kultury. Jest ona zbudowana na interakcji między Jerozolimą, Atenami i Rzymem, czyli między wiarą, racjonalną filozofią i prawem. Odzyskanie historii Zachodu, wyrosłej na tych ideach, to obrona godności osoby ludzkiej, wolności i praw jej przysługujących. Cywilizacja euroatlantycka winna wrócić do swoich korzeni. „Zachód, postuluje G. Weigel, musi umieć i chcieć udowodnić, że największymi jego osiągnięciami nie są osiągnięcia materialne, ale dzieła łaski duchowej i kultury wysokiej przekazujące odwieczne prawdy. Sprzeciw wobec moralnej lekkomyślności oznacza zatem sprzeciw wobec zarówno amnezji historycznej, jak i brutalnie sekularystycznego spojrzenia na korzenie naszej wolności, która jest właśnie w niebezpieczeństwie”<sup>65</sup>.

Ostatnim elementem apologii wobec globalnego dżihadu jest porzucenie fałszywie pojętej tolerancji. Amerykański myśliciel dostrzega, że społeczeństwa zachodnie w imię multikulturowości bardzo często poddają się różnym naciskom ze strony islamistów. W rzeczywistości jednak ta postawa uniżenia jest obrazem *dhimmizacji*, czyli degradacji niemuzułmanów do ludności drugiej kategorii, która dokonuje się we własnym kraju i na własne życzenie. Zjawisko to, podkreśla G. Weigel, „nie zawsze oznacza dostosowanie się rygorów narzuconego islamskiego prawa. Jak dowodzi doświadczenie europejskie, dobrowolna *dhimmizacja* zagraża

<sup>64</sup> Tamże, s. 124-125.

<sup>65</sup> Tamże, s. 131.

wówczas, gdy zachodzi błędne pojmowanie istoty tolerancji jako unikania różnic. Gdy demokratyczne kraje z tradycjami autentycznej tolerancji, której większość społeczeństw muzułmańskich może się wstydzić, wywracają na lewą stronę swoje systemy prawne, by zadowolić buntowniczych ekstremistów, zdradzają zasady stojące u podstaw ich własnego istnienia i stwarzają podłoże kulturowe pod dalsze kłopoty w przyszłości”<sup>66</sup>. Dlatego zdecydowanie ważniejsza jest nauka wolności religijnej, w której zachowana będzie godność osoby, aniżeli pozorna tolerancja, otwierająca drogę do dominacji silniejszych. Chodzi o to, by na nowo nauczyć się szacunku dla różnorodności, a przez to uczynić świat bezpieczniejszym.

## Wnioski

Współcześni chrześcijanie islam traktują różnorodnie. Zaprezentowane stanowiska pozwalają wyodrębnić trzy perspektywy. Pierwsza z nich to głos apologetów (P. Lisicki, R. Spencer, T.P. Terlikowski). Dostrzegają oni w religii Proroka poważne niebezpieczeństwo. Dlatego nie boją się mówić o islamizacji Zachodu i konsekwentnie krytykują wszelkie ustępstwa wobec muzułmanów. Widzą wprawdzie różnorodność islamu, jednak decydujące znaczenie ma dla nich przemoc, prześladowania i ekspansja obecne w tej religii. Dokonują jednostronnej, zdecydowanej negatywnej oceny muzułmanów. Apologeci pozostają również krytyczni wobec dialogicznej postawy Kościoła katolickiego i zachodnioeuropejskiej polityki wielokulturowości. Wskazują, iż to sam Zachód, porzucając chrześcijaństwo, otworzył islamowi drzwi do Europy.

Druga perspektywa spojrzenia na islam akcentuje dialog. Jej zwolennicy (K. Kościelniak, J. Todenhöfer, A. Skowron-Nalborczyk, K. Górak-Sosnowska) podkreślają, iż nie można utożsamiać ISIS czy też innych ruchów islamistycznych z religią Proroka, jest ona bowiem zdecydowanie inna, a jej wyraźnym rysem pozostaje

---

<sup>66</sup> Tamże, s. 140.

różnorodność. Islam, chociaż wielobarwny, nie jest niebezpieczny i nie powinno się go mylić z radykalnymi grupami ekstremistów, instrumentalnie traktujących religię. Ludzie Zachodu nie znają go, stąd ich dystans i lęk. Dlatego jedyną drogą pozostaje dialog i otwartość, które pozwolą dostrzec bogactwo religii i kultury muzułmańskiej. Europejscy orientaliści podkreślają, iż jest możliwe pokojowe współistnienie dwóch wielkich tradycji religijnych, chrześcijaństwa i islamu. Świadczy o tym nie tylko dialogiczna postawa Kościoła katolickiego, ale również głos samych muzułmanów (*List 138, Przesłanie z Ammanu, List 126*).

Trzecia perspektywa to próba połączenia tych dwóch stanowisk, z wyraźnym akcentem jednak na apologię. G. Weigel sugeruje, aby wobec islamu zachować dystans i nie ulegać dyktaturze politycznej poprawności. Religia Proroka bywa niebezpieczna, kiedy staje się ideologią i zamienia się w dżihadyzm. Wobec tego zjawiska należy zachować wszelką ostrożność. Tradycja muzułmańska jednak domaga się ze strony chrześcijan szacunku, a także zrozumienia. Ludzie Zachodu winni ją zatem poznawać, nie zatracając przy tym własnej tożsamości. Wyznawcy Chrystusa muszą również odrzucić fałszywe pojęcie tolerancji, a także dostrzec, że w religii Proroka są treści dla niech nie do przyjęcia (np. kwestia *dhimimizacji*). Zdrowy stosunek do islamu, stwierdza G. Weigel, gwarantuje jedynie wiara we własną kulturę. Odbudowa cywilizacji chrześcijańskiej jest niezbędna, jeśli ludzie Zachodu chcą prowadzić skuteczny dialog z wyznawcami Allaha.

Chrześcijanie, stając zatem wobec religii Proroka, winni najpierw poznać islam i jego bogatą historię<sup>67</sup>. W ten sposób odnajdą zarówno płaszczyzny do dialogu, jak i powody dla apologii własnej

---

<sup>67</sup> Zob. R. Aslan, *Nie ma Boga oprócz Allaha. Powstanie, ewolucja i przyszłość islamu*, przekład P. Gołębiowski, Warszawa 2014; J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa 2007<sup>2</sup>; *Islam w Europie. Bogactwo różnorodności czy źródło konfliktów?*, red. M. Widy-Behiesse, Warszawa 2012; E. Sakowicz, *Czy islam jest religią terrorystów?*, Kraków 2002.

tożsamości, a także istotne różnice dzielące obie tradycje religijne<sup>68</sup>. Odkrycie dziejów muzułmanów pozwoli im zrozumieć procesy zachodzące w obrębie samego islamu, na przykład formowanie się doktryny społeczno-politycznej<sup>69</sup> czy też narodziny i ekspansję islamistycznych ruchów ekstremistycznych<sup>70</sup> oraz obiektywnie spojrzeć na dzisiejszą różnorodność wyznawców Allaha.

Zarysowana perspektywa towarzyszy przedkładanej publikacji. Jest w niej obecna zarówno hermeneutyka religii Proroka: pytanie o tożsamość Boga-Allaha (o. Adam Wąs), miejsce Koranu i fakt Objawienia (ks. Krzysztof Kościelniak), obraz Jezusa w najwcześniejszych tekstach islamu (ks. Marek Skierkowski) oraz rola kobiety w tradycji muzułmańskiej (Aldona Maria Piwko); przeszłość i najnowsze dzieje dialogu chrześcijańsko-muzułmańskiego (o. S. Grodź), jak i apologia Chrystusa oraz cywilizacji zachodniej (Paweł Lisicki, Monika Kacprzak). Całość zamyka wyważona synteza, stanowiąca przykład fundamentalnoteologicznego wykładu o islamie (ks. Henryk Seweryniak).

### *Summary*

#### **Christians towards Islam – between dialogue and apology**

Nowadays Christians treat Islam in various ways. Attitudes presented in this article make it possible to identify three perspectives. The first one is the voice of apologists who see the religion of the Prophet as a serious danger. The second one stresses the importance of the dialogue. Its representatives underline that one cannot identify ISIS or other Islamist movements with the religion of the Prophet, for it is quite different, and

---

<sup>68</sup> Zob. D. Pawson, *Islam – przyszłość czy wyzwanie?*, przekład K.B. Dulińska, Warszawa 2015.

<sup>69</sup> Zob. H.A. Jamsheer, *Historia powstania islamu jako doktryny społeczno-politycznej*, Warszawa 2009.

<sup>70</sup> Najnowsze dane wymieniają ok. 80 takich organizacji. Zob. K. Izak, *Leksykon organizacji i ruchów islamistycznych*, Warszawa 2016; *Atlas radykalnego islamu*, opracował X. Raufer, przekład K. Pachniak, Warszawa 2011.

its distinct feature is diversity. The third perspective is an attempt to combine these two positions, with the accent, however, on apology.

### **Keywords**

Christians, Islam, dialogue, apology

### **Bibliografia**

- Aslan R., Nie ma Boga oprócz Allaha. Powstanie, ewolucja i przyszłość islamu, przekład P. Gołębiowski, Warszawa 2014.
- Atlas radykalnego islamu, opracował X. Raufer, przekład K. Pachniak, Warszawa 2011.
- Bania R., Dlaczego „Państwo Islamskie” zwycięża w Iraku, „Więź” 658/2014, s. 7-18.
- Besson S., Islamizacja Zachodu? Historia pewnego spisku, przekład M. Widy, Warszawa 2006.
- Danecki J., Podstawowe wiadomości o islamie, Warszawa 2007<sup>2</sup>.
- Giustozzi A., Koran, kałasznikow i laptop. Rebelia neotalibów w Afganistanie, przekład Ł. Müller, Kraków 2009.
- Hall B., ISIS. Państwo Islamskie, przekład P. Wolak, Warszawa 2015.
- Halliday F., Islam i mit konfrontacji, przekład R. Piotrowski, Warszawa 2002.
- Hanne O., Flichy de La Neuville T., Państwo Islamskie. Geneza nowego kalifatu, przekład J. Danecki, Warszawa 2015.
- Houellebecq M., Uległość, przekład B. Geppert, Warszawa 2015.
- [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/podroze/ben16-ratyzbona\\_12092006.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/podroze/ben16-ratyzbona_12092006.html).
- Islam a terroryzm, red. A. Parzymies, Warszawa 2003.
- Islam w Europie. Bogactwo różnorodności czy źródło konfliktów?, red. M. Widy-Behiesse, Warszawa 2012.
- Izak K., Leksykon organizacji i ruchów islamistycznych, Warszawa 2016.
- Jamsheer H.A., Historia powstania islamu jako doktryny społeczno-politycznej, Warszawa 2009.
- Jednakowe słowo dla nas i dla was. List 138. uczonych i zwierchników muzułmańskich do przywódców chrześcijaństwa*, „Więź” 591/2008, s. 37-54.

- Johnson J.T., Dżihad a wojna sprawiedliwa, „First Things. Edycja Polska” nr 3, s. 22-25.
- Kepel G., Fitna. Wojna w sercu islamu, przekład K. Pachniak, Warszawa 2006.
- Kościelniak K., Chrześcijanie na ziemiach islamu – wczoraj i dziś, w: E. Sakowicz, Czy islam jest religią terrorystów?, Kraków 2002, s. 181-192.
- Kościelniak K., Dżihad – wyzwanie dla świata, w: E. Sakowicz, Czy islam jest religią terrorystów?, Kraków 2002, s. 197-208.
- Larroque A.-C., Geopolityka fundamentalizmów muzułmańskich, przekład K. Sztylek, Warszawa 2015.
- Laurent S., Kalifat terroru. Kulisy działania Państwa Islamskiego, przekład E. Kaniowska, Warszawa 2015.
- Lisicki P., Dżihad i samozagłada Zachodu, Lublin 2015.
- Małkiewicz A., Chrześcijanie i muzułmanie w rozwoju dziejowym, Kraków 2016.
- Neuhaus R.J., Na progu wieku religii, „First Things. Edycja Polska” nr 3, s. 9-14.
- Pawson D., Islam – przyszłość czy wyzwanie?, przekład K.B. Dulińska, Warszawa 2015.
- Pipes D., Zachodnia logika radykalnego islamu, „First Things. Edycja polska” nr 3, s. 15-21.
- Rashid A., Dżihad. Narodziny wojującego islamu w Azji Środkowej, przekład A. i M. Falkowscy, Warszawa 2003.
- Rozmowy o islamie Katarzyny Górak-Sosnowskiej i Wojciecha Cegielskiego, Warszawa 2016.
- Sakowicz E., Czy islam jest religią terrorystów?, Kraków 2002.
- Saramanowicz A., ISIS to trockiści islamu, „Więź” 658/2014, s. 57-61.
- Skowron-Nalborczyk A., Muzułmanie przeciwko ISIS, „Więź” 658/2014, s. 19-27.
- Spencer R., Niepoprawny politycznie przewodnik po islamie i krucjatach, przekład M. Jaszczurowska, Warszawa 2014.
- Terlikowski T.P., Kalifat Europa, Kraków 2016.
- Todenhöfer J., ISIS od środka. 10 dni w „Państwie Islamskim”, przekład E. Kowynia, Kraków 2016.

---

Wąs A., Muzułmańska *Nostra aetate?*, „Więź” 591/2008, s. 57-64.

Weigel G., Wiara, rozum i wojna z dżihadyzmem. Wezwanie do działania, przekład K. Jasiński, Warszawa 2009.

Weiss M., Hassan H., ISIS. Wewnątrz armii terroru, przekład P. Gołębiowski, Warszawa 2015.